



Ks. Chris miał okazję zobaczyć i osobiście przekonać się, jak wygląda praca polskich strażaków, którą ostatecznie porównał do pewnego rodzaju sportu

fol. OSP Szynkielów

Szkolili księdza z Zambii

Ochotnicza Straż Pożarna w Szynkielowie gościła ostatnio wyjątkową osobę. Druhowie zaprosili do swojej jednostki księdza z... Zambii. Duchowny miał okazję osobiście przekonać się, jak wygląda praca strażaków w Polsce.

SZYNKIELÓW, GM. KONOPNICA

Ksiądz Christopher Phiri przyjechał do Szynkielowa na zaproszenie proboszcza tutejszej parafii ks. Jacka Frysia.

- Pracowałem w Zambii i jest on, można tak powiedzieć, moim wychowankiem - mówi ks. Fryś.

- Ks. Chris studiuje teraz w Rzymie i po raz pierwszy podróżował po Polsce.

Kapłan z Zambii swoje powołanie odkrył podczas misji Mpanshya w archidiecezji Lusaka, gdzie właśnie spotkał się z proboszczem z Szynkielowa. Jego obecność w parafii była okazją do podziękowań za pracę misjonarzy w Polsce, modlitwy w intencji ewangelizacji oraz podziękowań za wysyłaną pomoc materialną do Zambii. Wizyta ks. Chrisa nie ograniczyła się jedynie do kościoła.

- Ze względu na epidemię i czerwoną strefę nie mogliśmy za bardzo zorganizować większego przedsięwzięcia, pokazującego np. jak wygląda kultura w Polsce. Po mszy wpadłam więc na pomysł, żebyśmy jako jednostka, strażacy przybliżyli księdzu nasze działania - opowiada **Martyna Kolanek** z OSP Szynkielów.

- Koledzy druhowie byli

zachwyceni pomysłem, bo bardzo lubimy, jak ktoś do nas przyjeżdża i możemy komuś przekazać swoją wiedzę, także tą praktyczną.

Do spotkania w strażnicy doszło w niedzielę, 23 sierpnia. Rozmowy z gościem z Afryki odbywały się w języku angielskim.

- Staraliśmy się jak najprościej i najdokładniej przekazać, jak ta działalność w straży wygląda - wyjaśnia Kolanek, która pełniła także rolę tłumaczki.

- Generalnie ksiądz bardzo dobrze mówi po angielsku i zna go na tym samym poziomie, którego my się uczymy, więc nawet jeżeli zdarzały się jakieś błędy, to były one dla obu stron zrozumiałe.

Ks. Chris najpierw zwiedził budynek straży, obejrzał wozy i zapoznał się z wyposażeniem. Ochotnicy z Szynkielowa chcieli, żeby duchowny z Afryki chociaż przez chwilę poczuł się jak prawdziwy strażak.

- Alarmowo wyjechaliśmy na takie małe praktyczne szkolenie z zakresu gaszenia pożaru. Udaliśmy się w wyznaczone miejsce, gdzie ksiądz z naszym kolegą Piotrkim

mieli za zadanie ugasić ogień - relacjonuje pomysłodawczyni wizyty kapłana w OSP.

- Ksiądz miał możliwość skorzystania z dwóch naszych samochodów. Z pierwszego, Iveco gasił pożar traw i był ubrany w specjalistyczny strój, a drugi pożar mógł ugasić węzami z Volkswagena craftera. Przybliżyliśmy mu także działanie kamery termowizyjnej, którą był zachwycony, że mamy takie możliwości sprawdzania temperatury pogorzeliska czy jeszcze pożaru.

Duchowny podkreślał, że polskie straże są bogato wyposażone. Wielokrotnie wspominał, że straże w Zambii jeżeli są wyposażone w wodę, to jest już dobrze. Opowiadał, że kiedy u nich pali się busz, nikt nie gasi, bo nie ma albo specjalistycznego sprzętu, albo po prostu pożar zbyt szybko się rozprzestrzenia.

- Mówił, że podziwia nas za wytrzymałość i pracę m.in. w tak ciężkich ubraniach - dodaje Kolanek.

- Zapadło mi w pamięć jego porównanie, że działania naszej straży odbiera, jak pewnego rodzaju sport. Wspominał, że prawie we wszystkich dyscyplinach przeciwnikami

sportowców często też są inni ludzie, a nasz sport jest o tyle wyjątkowy, że nie działamy z przeciwnikiem człowiekiem, dlatego nie zawsze łatwo jest nam go pokonać. Miał na myśli oczywiście ogień.

Na pamiątkę odwiedzin w jednostce ks. Phiri otrzymał prezent w postaci pluszowego misia strażaka oraz emblematu z naszymą OSP Szynkielów.

- Dla nas to też było super doświadczenie, chociaż już drugi raz gościliśmy osobę z zagranicy. Kilka lat temu odwiedzili nas pielgrzymi z Dominikany. Teraz mieliśmy jednak więcej do opowiadania i pokazywania ze względu na bogatsze wyposażenie - przyznaje członkini OSP Szynkielów.

- Ksiądz śmiał się, że najchętniej zapisałby się do naszej jednostki, której pod wieczór nie chciał opuszczać. Na początku był trochę zestresowany, bo była to dla niego nowość, ale później miał naprawdę dużo frajdy i zdobył sporo wiedzy. Obiecał, że jeszcze odwiedzi Szynkielów.

Katarzyna Cieślak
katarzyna@kulisy.net